

Maria Kahlau - kandydatka do Głównego Sądu Koleżeńskiego

1. Opowiedz w kilku słowach o sobie.

Jestem 38-letnią mamą siedmioletniego Bartka, której jednym z największych sukcesów życiowych są piękne i ważne przyjaźnie. Jestem nieodmiennie ciekawa świata i ludzi, w całej ich złożoności i gamie kolorów. Pochodzę z Gdańska, ale przez 13 lat mieszkałam w Warszawie, gdzie studiowałam socjologię na UW a potem pracowałam – najdłużej w KPRM i Ministerstwie Pracy, gdzie zajmowałam się tworzeniem dużych projektów unijnych, nakierowanych na wspieranie grup narażonych na dyskryminację w życiu społeczno-ekonomicznym oraz koordynowałam pracę ludzi w tych projektach zatrudnionych. Napatrzyłam się także trochę na politykę w działaniu i wnioski moje nie są zbyt optymistyczne, co nie znaczy, że beznadziejne. Po urodzeniu dziecka wyprowadziłam się w rodzinne strony (prawie) i od paru lat jestem mieszkanką Pruszcza Gdańskiego. W Trójmieście pracowałam między innymi w projekcie realizowanym przez UNDP dla osób niesłyszących. Od trzech lat pracuję zdalnie w mediach społecznościowych, co pozwala mi na sporą swobodę przemieszczania się. Bardzo istotne są dla mnie kwestie równości, przeciwdziałania wykluczeniu, zrównoważonego rozwoju, ochrony środowiska.

2. Jak radzisz sobie ze stresem, presją czy naciskami?

Ze stresem na ogół radzę sobie śmiechem albo przegadaniem tematu z przyjaciółmi (oczywiście w przypadku spraw w GSK będzie to mocno ograniczone ze względu na tajność ich przebiegu), dobrą książką czy spacerem na łonie natury. Tak naprawdę najefektywniej działałam wtedy, kiedy odczuwam lekki stres i niedoczas. Presji organicznie nie znoszę i im bardziej ktoś usiłuje na mnie wywrzeć siłowy nacisk, tym twardsza się staję. Ze mną można tylko w dialogu coś osiągnąć. Naciski... raczej mało kto próbuje :). Zazwyczaj jestem łagodna jak baranek. Ale nie przypominam sobie sytuacji, kiedy komuś udało się coś na mnie wymusić, skłonić mnie do zmiany decyzji przekupstwem, szantażem czy innymi niegodnymi metodami. Tylko rozmowa, argumenty merytoryczne, otwartość na argumenty drugiej strony. Bronię swojego zdania, ale nie za wszelką cenę – racjonalną argumentacją można mnie przekonać. Jednak pewne kwestie nie podlegają dla mnie dyskusji – szacunek dla drugiego człowieka, tolerancja, prawo do życia i bycia takim, jakim się chce tak długo, jak nie wkracza się w przestrzeń wolności innych.

3. Na jakich zasadach powinna być oparta, według ciebie, dobra współpraca członków GSK?

Niewątpliwie można spodziewać się, że zwłaszcza w pierwszym okresie funkcjonowania GSK będzie poddawany silnej presji a waga spraw, które przyjdzie jej członkiniom i członkom

rozstrzygać, może być bardzo duża. Wierzę, że wybrane do tego ciała osoby będą posiadały wysoką kulturę osobistą i umiejętność dialogu zarówno ze sobą, jak i stronami sporów tak, aby ich rozstrzygnięcie nie było „osądzaniem” tylko doprowadzaniem do porozumienia wszędzie tam, gdzie to będzie możliwe. Liczę na wzajemny szacunek, z którym zawsze staram się traktować ludzi. Wyobrażam sobie, że podstawowym zadaniem wybranych „sędziów” będzie doprowadzenie do sytuacji, kiedy zwaśnione strony, nawet jeśli nie zgodzą się ze sobą w stu procentach, będą w stanie zrozumieć swoje racje a przede wszystkim – współpracować ze sobą w przyszłości lub przynajmniej nie niszczyć się wzajemnie. W ciele tym powinni zasiadać ludzie o różnorodnym doświadczeniu i umiejętnościach – nie tylko prawnicy, ale i osoby mające wysoko rozwinięte kompetencje interpersonalne i z doświadczeniem w rozwiązywaniu sporów. Myślę, że względna równowaga płci w takim gremium jest również bardzo istotna :). Będę również proponować (i tu mrugam okiem) aby nasze obrady odbywały się przy dźwiękach muzyki klasycznej. W końcu – łagodzi obyczaje :)

4. Które z twoich cech najlepiej predestynują cię do pracy w GSK?

Lubię ludzi. Jestem otwarta. Myślę, że raczej miła :). Staram się unikać konfliktów i dążę do porozumienia z niemal każdym. Uczucie nienawiści jest mi praktycznie obce. Mam wysoce rozwinięte kompetencje analityczne. Umiem słuchać, umiem mówić. Jestem ciekawa innych, ich historii i przebiegu zdarzeń. Często długo potrafię zachowywać bezstronność do momentu, kiedy mam wystarczające informacje aby podjąć dobrą decyzję. Myślę, że mogę też powiedzieć, że „znam się na ludziach”, ale jednocześnie nie mam tendencji do pochopnego zawieszania się na pierwszym wrażeniu.

5. Czy jesteś w stanie tak zorganizować swoje życie, by spokojnie uczestniczyć w pracach GSK?

Tak. Wykonuję swoją pracę zdalnie, więc jestem w stanie poruszać się po Polsce w miarę swobodnie, byle mieć dostęp do internetu. Ilość czasu, jaką poświęcam na obowiązki zawodowe, pozwala mi na podjęcie się pracy na rzecz GSK.

6. Przekonaj nas w kilku zdaniach, że jesteś idealnym kandydatem do GSK.

Powtórzę za moimi kolegami - kandydatką idealną na pewno nie jestem, jestem za dużą dziewczynką, żeby wierzyć w ideały :). Jednak myślę, że jestem kandydatką wystarczająco dobrą. Mam otwarty umysł, zawsze dążę do poznania racji drugiej strony (albo – obu stron) i zważenia ich tak, żeby mój osąd był możliwie sprawiedliwy. Prawie zawsze potrafię zachować spokój, nawet w trudnych sytuacjach. Szybko kojarzę fakty i potrafię rozmawiać z prawie każdym. Umiem

dostosowywać przekaz do potrzeb sytuacji i rozmówców. Uczę się tego, że cichy namysł czasami zastępuje tysiące słów. Mam doświadczenie w rozwiązywaniu sporów między ludźmi.

Z przyjemnością odpowiem na wszelkie dodatkowe pytania Delegation, Delegation, Członkiń i Członków KOD.

Rozmawiała Tamara Olszewska